

Zwierzenia byłego „pilota” bojowego drona

9 stycznia 2014

Politycy, którzy bronią dronów nie wiedzą o czym mówią – twierdzi były operator zdalnie sterowanej maszyny śmierci.

Osobę sterującą dronem ciężko nazwać pilotem. To człowiek siedzący przez ogromnym kokpitem w bazie znajdującej się często kilkaset kilometrów od miejsca wydarzeń. Przed sobą ma obraz z kamer umieszczonych na UAV i dostarczających mu informacji niezbędnych do prowadzenia działań wywiadowczych i bojowych. Czy są one jednak precyzyjne? Były operator takiej maszyny uważa, że drony są bardzo zawodne i ofiarami bardzo często padają osoby postronne a nawet sojusznicy żołnierze.

Podkreśla on fakt, że mimo iż atakują maszyny to jednak za wszystkim i tak stoją konkretni ludzie, którzy popełniają ludzkie błędy. Problemem może być nawet jednoznaczne określenie czy widziana przez kamerę osoba niesie ze sobą broń czy też jest zupełnie bezbronna. Zawsze się zastanawiamy czy zabiliśmy właściwych ludzi, – pisze operator – czy też właśnie pozbawiliśmy życia niewinnego cywila z powodu nieostrego obrazu.

To również odbija się na psychice operatora, nawet jeśli siedzi on w danym momencie daleko za granicą to mimo wszystko jest on narażony na traumy i urazy psychiczne wywołane tym co się stało. Oficjalnie jednak nikt nie prowadzi statystyk dotyczących tego ilu „pilotów” ma problemy z samym sobą. Sam autor twierdzi, że dwóch jego kolegów z pracy w ciągu roku popełniło samobójstwo.

Oficjalnie nie publikowane są również dane co do tego ile rocznie przeprowadzanych jest ataków przy użyciu zdalnie sterowanych samolotów. Wszystkie informacje pochodzą od niezależnych, pozarządowych instytutów, które na własną rękę

gromadzą doniesienia i budują statystyki. Do tej pory jednak pilotów dronów przedstawiano raczej jako osoby zupełnie nieczułe na to co dzieje się po drugiej stronie kamery, najwyraźniej jednak daleko im do odczuć jakie towarzyszą zwykłym grom wideo.

Autor: Victor Orwellsky

Na podstawie: www.alternet.org

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)